

Daniel León Cuadra:

Firstly, I had some fears due to my ignorance about Poland, because I have never been there before: language, people behaviours, habits, weather...were some of my doubts. But I took me just one day to get use to it. In my opinion spanish and polish, somehow, are very similar and fitable.

If we talk about children: working with children is always very nice. It takes adults back to their childhood and enjoy as much as they do. It is a very inspirational and gratifying work as you only need to provide them of the first step and, in a moment, they will start running and enjoying even with the simplest game or handicraft. You can learn even more than you teach them.

At first day they were a bit surprised, maybe because of our appearance or the fact we didn't speak polish, but in a few days they become really close to all of us and we were able to understand each others through english language, corporal expressions and some polish key words we could learn in this two weeks.

I feel very thankful to all the community because they provide us with all the facilities to make our stay a very easy and nice one. I can remember many details: providing us with bed-clothes, vegetables from their gardens, some shower gel and facial cream, internet access, the possibility to use their kitchen for making some special and well-prepared recipes, transport in many occasions, barbecue invitations and even the Mayor and all his staff reception at the Michalowice Town Hall.

In closing, I would like to thank and encourage all the community by their effort and support to their own neighbourhood. Its enviable the way that simple neighbours and families and the Social Services act to protect their children, managing to take care of them according to improve their future or, at least, give them the chance to enjoy a fine childhood.

For sure, I will spread the word of the kindness of this region because I feel very grateful to their hospitality and believe in the same values they are establishing.

Tłum:

Na początku miałem pewne obawy, które, jak później się okazało, miały związek z moją niewiedzą na temat Polski. Nigdy wcześniej tu nie byłem. Język, zachowanie ludzi, zwyczaje, pogoda... miałem wiele wątpliwości. Jednak wystarczył tylko jeden dzień, żebym się do tego przyzwyczył. Teraz myślę, że Polaków i Hiszpanów wiele łączy, jest między nimi wiele podobieństw i w jakiś sposób do siebie pasują.

Jeśli chodzi o dzieci i pracę z nimi, to to zawsze jest ciekawe doświadczenie. Pozwala dorosłym wrócić do czasów ich własnego dzieciństwa i cieszyć się wspólną zabawą tak jak one. Nawet najprostsza zabawa czy zadanie staje się źródłem inspiracji i satysfakcji. Czasem możesz nauczyć się od nich nawet więcej niż one od Ciebie.

Pierwszego dnia dzieci były raczej zaskoczone, może ze względu na nasz wygląd, a może dlatego, że nie mówiliśmy po polsku. Ale już po kilku dniach staliśmy się sobie naprawdę bliscy i mogliśmy rozumieć się za pośrednictwem języka angielskiego, gestów i kilku kluczowych zwrotów po polsku, których nauczyliśmy się w ciągu tych dwóch tygodni w Opaczy.

Jestem ogromnie wdzięczny za wszystko, co dała nam społeczność lokalna. Zadbali o to, żeby nasz pobyt w gminie Michałowice był jak najbardziej komfortowy i pełen wspaniałych momentów. Mogę przy tej okazji przytoczyć kilka szczegółów: zapewnili nam wszystko, czego potrzebowaliśmy: pościel, warzywa z własnego ogródka, dostaliśmy w prezencie kosmetyki, dzięki ich uprzejmości mieliśmy do dyspozycji komputer z dostępem do Internetu, a raz nawet mieszkańcy Opaczy udostępniłi nam kuchnię w swoim domu, gdzie mogliśmy przygotować tradycyjne potrawy, zapewniali nam transport przy wielu okazjach, jedna z wychowawczyń zaprosiła nas do siebie do domu na grila z ogniskiem, zostaliśmy też bardzo miło przyjęci przez burmistrza i innych pracowników Urzędu Gminy.

Na koniec, chciałbym podziękować całej społeczności lokalnej za ich wysiłek i wsparcie. To godne pozazdroszczenia widzieć, jak sąsiedzi, rodziny i Ośrodek Pomocy Społecznej współpracują na rzecz dzieci z ich okolicy, zapewniają im opiekę i pomagają budować dla

nich lepszą przyszłość czy też choćby dać im okazję do tego, by mogły cieszyć się swoim dzieciństwem.

Na pewno po powrocie opowiem wszystkim o tym jak cudowni ludzie mieszkają w tym regionie. Jestem bardzo wdzięczny za ich gościnność i wierzę w te same wartości, które oni starają się realizować.

Laura Sidorenko:

At the beginning I was a bit nervous about the work camp in Poland, because last year I've already participated in one in Hungary and I was scared of thinking that the previous experience would be better than this one.

Since the first moment in Opacz Kolonia I felt completely welcomed by the community and all the people who is working at GOPS; because everybody was nice, friendly and very helpful, providing the volunteers everything that we needed and even more. I feel completely grateful to all the people that invested their work and leisure time in making us feel like at home.

Referring to the work with the children, I can tell that it's been one of the most enriching and rewarding experiences of my life, because we gave just a little bit of us in our daily work and we got a lot of feed back from them. I enjoyed a lot sharing my time with the children and learning from them.

I didn't know much about Poland before this work camp, but I can tell now that I fell in love with this country and it's history, as well as with the people and their culture.

Finally, I would like to thank again all the community of Michałowice for all this fantastic experience; and I hope that some day i would be able to come again to this amazing country.

Tłum:

Na początku trochę się denerwowałam na myśl o workcampie w Polsce, bo w zeszłym roku wzięłam już udział w innym projekcie na Węgrzech i obawiałam się, że tamto doświadczenie będzie lepsze niż tegoroczne.

Od pierwszej chwili w Opaczy Kolonii, czułam się wspaniale przyjęta przez mieszkańców i pracowników GOPSu. Każdy był miły, przyjazny i bardzo pomocny. Zapewniono wolontariuszom wszystko czego potrzebowaliśmy, a nawet więcej. Czuje wielką wdzięczność do wszystkich ludzi za to, że poświęcili swoją pracę i czas wolny, że sprawili, że poczuliśmy się jak w domu.

Jeśli chodzi o pracę z dziecku, mogę z pewnością powiedzieć, że było to jedno z najbardziej wzbogacających i satysfakcjonujących doświadczeń w moim życiu. Daliśmy im tylko trochę naszej pracy, a w zamian otrzymaliśmy tak wiele od nich. Czas spędzony z dziećmi dał mi mnóstwo radości i wiele się od nich nauczyłam.

Przed tym workcampem, nie wiedziałam wiele o Polsce, ale teraz mogę już powiedzieć, że zakochałam się w tym kraju, w jego historii, w ludziach i kulturze.

Na zakończenie, pragnę raz jeszcze podziękować mieszkańcom Michałowic, za całe to fantastyczne doświadczenie. Mam nadzieję, że pewnego dnia będę mogła znów odwiedzić ten niesamowity kraj.

Nevena Puletic:

Workcamp Michalowice, Opacz is the best experience in my life, the best summer and the best 12 days! Its not cliché, its just fact that this is the best place, the best people and environment.

We were just volunteers, who had a lot of fun with kids and we spent quality time with them. Kids were very good and positive, they always wanted to play with us and learned something new. In addition to these children, we also learned something new. We tried to made something for children, something that they can enjoy and spent 12, i think, good days.

People from GOPS are very special and good people and they are also the reason why this is workcamp the best thing in my life. Ofcourse, thank you all, and i'm also thankful for our leader camp Adriana Molenda, who was there with us, who went everywhere with us and who learned us something, for me, new stuff and for relatively, short time i really loved her.

I don't know how i capture to you how i feel after workcamp Michalowice, but i think that these words which can describe this, don't exist. Beside work with kids, we were visited you're wonderful country, Warsaw, which i felt in love, the important thing for me is that I've made new friendships. All of voluntrees are different for own way but i think that this friendships are for life because, before all, they are very good and kind people.

One more time, thank you all a lot!

Tłum:

Workcamp w Michałowicach to najlepsze doświadczenie w moim życiu, najlepsze wakacje i najlepsze 12 dni! To nie zwykły frazes, tylko fakt, że to było najlepsze miejsce, wspaniali ludzie i niezwykła atmosfera.

Byliśmy tylko wolontariuszami, którzy dobrze bawili się z dziećmi i spędzali z nimi czas. Dzieci miały w sobie mnóstwo pozytywnej energii, zawsze chciały się z nami bawić i nauczyć czegoś nowego. Staraliśmy się zrobić dla nich coś, co dałoby im radość i spędzić 12, moim zdaniem, udanych dni.

Pracownicy GOPSu okazali się wyjątkowymi i dobrymi ludźmi, i to także dzięki nim ten workcamp stał się najlepszym doświadczeniem w moim życiu. Oczywiście, dziękuję Wam wszystkim, a także Adrianie Molendzie, która była tam z nami, która wszędzie nam towarzyszyła i także w stosunkowo krótkim czasie nauczyła nas czegoś nowego, przynajmniej jeśli chodzi o mnie. Naprawdę pokochałam ją.

Nie wiem jak ująć to, jak czuję się po workcampie w Michałowicach, ale myślę, że nie istnieją słowa, którymi mogłabym to opisać. Poza pracą z dziećmi, mieliśmy okazję odwiedzić wspaniały kraj, Warszawę, w której się zakochałam, a także, co dla mnie bardzo ważne, poznać prawdziwych przyjaciół. Każdy z wolontariuszy był inny na swój sposób, ale myślę, że te przyjaźnie są na całe życie, bo oni wszyscy są wspaniałymi i dobrymi ludźmi.

Jeszcze raz, bardzo Wam wszystkim dziękuję!

Morad Abdelgafour Louhbab:

Before joining this workcamp I had never thought to travel as a volunteer. It was surely thanks to my English teacher that he gave me such motivation to find this ONG.

This workcamp was my first and unforgettable experience. I was lost at the beginning, what to do and what do they expect from me. Hopefully we had great leaders who directed us when we needed. Frankly I wasn't so excited to come in Poland. Maybe because I wanted to go outside Europe. But well, actually people have changed my mind. I was wrong. Even two

hours left from Brussels I found another world. Different thoughts, welcoming people and different looking. I really enjoyed to stay with you and with children. The atmosphere was so good :). I could learn some polish words, that have permitted me in somehow to communicate with children.

The true thing I will never forget, is to have been in contact with the population, that fill your heart with happiness, your mind with unforgettable memories and experiences that make you mature and tolerant without stereotypes, and open mind. And not only the classical visit of cities where you see only walls and mass of people passing you like a film without knowing them. Moreover I could eat a lot of delicious traditional dishes as bigos, pierogi ect... and as far as i'm concerned I really enjoyed all the activities with children and all the stuff.

I truly felt like being at home in Opacz Kolonia. Like a big family from the first day!

Personally, I was sad at the end of the workcamp to leave my new friends I have met and especially the children. I could see that they were attached to us and they didn't want us to leave. It was like an arrow passing through my heart. I thought...Is incredible how we can make people happy; just with simple things and with all your good intention with heart, because not everything we want, we can buy with money.

I really hope we left something of us inside them.

I thank every one for these wonderful moments I passed with you all, and for your disponibility you gave us and all the teachings I could bring with me.

Zanim wziąłem udział w tym workcampie, nigdy nie myślałem o tym, żeby podróżować jako wolontariusz. To w dużej mierze zasługa mojego nauczyciela angielskiego, który zainspirował mnie do tego i poradził, żebym poszukał tego typu organizacji.

Ten workcamp był moim pierwszym tego typu i jednocześnie niezapomnianym doświadczeniem. Na początku nie do końca rozumiałem, co mam robić i czego się ode mnie oczekuje. Na szczęście mieliśmy wspaniałych liderów, którzy podpowiadali nam, co robić, jeśli akurat była taka potrzeba.

Szczerze mówiąc, nie byłem zbyt podekscytowany na myśl o przyjeździe do Polski. Może dlatego, że właściwie chciałem pojechać gdzieś poza Europę. Ale wszystko się zmieniło dzięki ludziom, których spotkałem. Okazało się, że zupełnie nie miałem racji.

Choć moja podróż z Brukseli trwała tylko 2 godziny, znalazłem się w zupełnie innym świecie: inne myśli, gościnni ludzie, a nawet inaczej wyglądający. Naprawdę wspaniale się bawiłem razem z Wami i z dziećmi. Atmosfera była niezwykła. Miałem nawet okazję, żeby nauczyć się kilku polskich zwrotów, dzięki którym mogłem porozumiewać się z dziećmi.

Doświadczenie, którego nigdy nie zapomnę to kontakt z mieszkańcami, taki, który napełnia serce radością, umysł niezapomnianymi wspomnieniami i doświadczeniami, które sprawiają, że dojrzewasz, stajesz się otwarty, tolerancyjny i patrzysz na świat bez uprzedzeń.

To doświadczenie całkiem różni się od tego, kiedy tylko odwiedzasz jakieś miasta, widzisz budynki i mijające cię masy ludzi, ale nie masz okazji naprawdę ich poznać.

Co więcej, miałem okazję skosztować wielu pysznych potraw, jak pierogi czy bigos i co najważniejsze, wspaniale bawiłem się z dziećmi.

W Opaczy czułem się naprawdę jak w domu. Od pierwszego dnia, byliśmy jak wielka rodzina! Gdy workcamp dobiegał końca, było mi smutno, że niebawem będę musiał rozstać się z nowymi przyjaciółmi i z dziećmi. Widziałem, jak bardzo się do nas przywiązały i nie chciały, żebyśmy wyjechali. Czułem, jakby moje serce przebijała strzała. Myślałem sobie, jakie to niesamowite, jak można sprawić, że ludzie są szczęśliwi; wystarczą proste rzeczy jak dobre intencje płynące prosto z serca. Nie wszystko, czego pragniemy, możemy kupić.

Mam nadzieję, że w ich sercach została również jakaś część nas.

Dziękuję Wam wszystkim za te wspaniałe momenty, które z Wami dzieliłem, za Waszą pomoc i wszystko, co nam daliście i za to czego się nauczyłem i zabieram ze sobą do domu.